

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petliowy lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwożące za jeden wiersz petliowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petliowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odroczenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Ekzystuje od 1874 roku

ZEGARMISTRZ

A. MODRO

Warszawa, Marszałkowska 151. — Telefon 2898.

Chronometry i zegarki precyzyjne

najnowszych i starych form stylowych.

Reprezentacja fabryk wozzechświatowej sławy

Patek, Philippe i S-ka w Genewie.

SREBRNE OD

RB. 120—200

ZŁOTE MEZKIE OD

RB. 155—800

ZŁOTE DAMSKIE OD

RB. 110—500

— ZEGARKI W BRANZOLETACH ZŁOTYCH OD RB. 250. —

Szczególnie rekomenduje zegarki wysokiej precyzji własnej firmy.

Zegarki męskie

Złote od RB. 15—500

Srebrne od RB. 15—150

Stalowe od RB. 6—120

Nikielowe od RB. 9—30

Zegarki damskie

Złote od RB. 28—400

Srebrne od RB. 12—50

Stalowe od RB. 9—50

Nikielowe od RB. 9—20

Budziki kieszonkowe

Stalowe RB. 15—25

Srebrne „20—30

Złote 115

Kontrolery

strzyżby nocnych.

Regulatory.

Łańcuchy i dewizki złote i t. p. Towar piękny i trwały. Tandeta wyłączona.

Regulacja zegarków nowych i reperowanych precyzyjnie.

Wysyłka pocztą za zaliczką. Zegarki stare przyjmujemy w zamian przy kupnie nowych. Gwarancja poważna.

CENY FABRYCZNE.

6—3—32a

Teatr Polski.

W sobotę 30 maja 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

1-szy raz **„LILLA WENEDA“**

Jutro „Lilla Weneda“.

Jul. Słowackiego.

TEATR-CYRK. Prospekt 5-to Jerski.

Dziś 30 maja, — rozpoczyna się w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

W niedzielę 31 maja, „Dziki słońce zjido rosa oczu wylat“ w. —

napewno nie wysła inicjatywa zjazdu. Cesarz Wilhelm sam ofiarował się z wizytą, która, ze względu kurtuazji, nie mogła być nieprzyjęta. Rosja nie ma powodu dotykać ręki, od której doznała niedawno tak bolesnej chłoty. Duma całej rasy słowiańskiej była podrażniona, gdy w sprawie serbskiej wręczono p. Izowskiemu ultimatum berlińskie, a wojnę odwrócono tylko wskutek natychmiastowego ustępstwa. Rzadko kiedy wyrządzono wielkiemu mocarstwu tak brutalną obelgę, a cesarz Wilhelm zrozumiał, iż blizszy sukces niemieckiej dyplomacji został może za drogo okupiony. Mogłoby nadejść czas, w którym Rosja przystąpi do zlikwidowania starego rachunku. Wprawdzie z wielkim hałasem ogłoszono ponowne wzmocnienie trójprzymierza, ale rzecz to powszechnie wiadoma, że król Wiktor Emanuel, jakkolwiek starannie unika sporu z potężnym sąsiadem północnym, to jednak nigdy się nie da nakłonić do podniesienia oręża przeciw Francji, chociaż główny cel wciągnięcia Włoch do trójprzymierza polegał na tem, aby wśród danych warunków narzucić Francji wojnę z dwu frontów. Artykuł kończy się ironicznym zwrotem, w którym życzy powodzenia nowym pomysłom cesarza i zaręcza, iż Anglia pragnie pokoju i oparła się o sojusz francusko-rosyjski tylko dlatego, aby utrzymać została równowaga sił w Europie. Dzienniki niemieckie oczywiście spoglądają na sprawę zupełnie inaczej. Przedewszystkiem twierdzą one, iż zjazd dochodzi do skutku na żądanie sier petersburskich, po za tem radeby nadać mu charakter a-politycznej zupełnie wizyty — zwykłego aktu grzeczności. Niemcy nigdy nie mają złych zamiarów... Znamy jednak te niewinne baranki... Pozostawiając więc na stronie głosy takich organów jak „Temps“ lub „Independence Belge“, wypowiadających zwykłe oficjalne półkłamstwa dla zamydlenia oczów opinii narodów służące, zwróćmy raczej uwagę na informacje paryskiej „Liberte“, która kategorycznie twierdzi, iż przedmiotem narad podczas zjazdu będą przedewszystkiem sprawy polska i perska. Znajac okoliczności i warunki chwili, jak również szczerze dla nas uczucia Wilhelma II, gotowimy przypuszczać, iż w informacji powyższej mieści się wiele prawdy. Że do naprawy stosunków polsko-rosyjskich dwór berliński ręki nie przyłoży — to pewna, uczyni raczej zawsze wszystko, by nie dopuścić do niej. Berlin jest złym doradcą Petersburga, to wiemy wszyscy oddawna. Podobnego jest zdania i cała opozycyjna prasa rosyjska, która również pełna jest obaw z powodu możliwości popuszcia się stosunków Rosji do Anglii i Francji i początku nowego kursu niemieckiego. „Słowo“ petersburskie przypomina, iż Rosja nie nowych kombinacji politycznych szuka w tej chwili powinna, lecz dążyć prosto do dwóch celów: wzmocnienia potęgi wewnętrznej i wypelnienia zadań państwa słowiańskiego. Do jednego zarówno jak drugiego Niemcy nie pomagają, a więc

nie daleko zapłynie przyszłość Rosji na jachcie Hohenzollern. Rzecz prosta, że reakcja rosyjska trzyma się tego jachtu i w tej chwili oburza.

B.

KOMPENSATA ZA CHEŁMSZCZYZYNĘ.

Pod powyższym tytułem donosi „Przegląd“: „Warszawscy korespondenci gazet zagranicznych otrzymali następującą wiadomość: „Władze warszawskie zostały zapytane z Petersburga, co sądzą o projekcie kompensaty dla ludności polskiej za oderwanie gubernji chełmskiej od Królestwa Polskiego, w ten sposób, że do tegoż Królestwa przyłączy się kilka powiatów z gubernji grodzieńskiej, a mianowicie, powiat białostocki, brzesko-litewski i bielecki, zamieszkane przeważnie przez polaków.

„Administracja warszawska dała odpowiedź, że uważa ten projekt za bardzo pożądanym, głównie jeszcze dlatego, że pod względem wojennym powiaty to już się zaliczają do warszawskiego okręgu wojennego.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

„Jeżeli projekt ten zostanie urzeczywistniony, to będzie miał dla ludności żydowskiej z powiatów bardzo wielkie znaczenie. Wtedy tam się wprowadzi kodeks, obowiązujący w Królestwie Polskiem, który zawiera o wiele mniej ograniczeń żydów, niż ogólne prawa rosyjskie. Żydom tamtejszym wolno będzie wtedy mieszkać po wsiach, kupować lub dzierżawić szlacheckie grunta i t. p.

Poglądy na neoslawizm.

W tych dniach w warszawskim Towarzystwie popierania pracy społecznej odbyło się zebranie poświęcone wymianie myśli z powodu ostatniego zjazdu słowiańskiego i udziału polaków w ruchu neoslawiańskim. Tłem do wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział wybitni przedstawiciele rozmaitych grup politycznych polskich — był referat p. Romana Dmowskiego. Streszczenie ciekawych rozpraw przynosi nam warszawski „Dziennik“; daje ono pojęcie, jak kształtuje się obecnie opinia znacznej większości w tej żywotnej sprawie niezwykle stroniście przedstawianej przez żywioły radykalne.

Zdaniem p. Dmowskiego — jedyną cechą zasadniczą ruchu nowosłowiańskiego jest dążenie do osiągnięcia zjednoczenia kulturalnego narodów słowiańskich; stary pawnsławizm, ściśle biorąc, panrusycyzm miał przeciwieństwo polityczne, zmierzając do zjednoczenia politycznego wszystkich słowian pod zwierzchnictwem Rosji i mógł mieć powodzenie tylko wtedy jeszcze, kiedy większość narodów słowiańskich była słaba i poszukiwała oparcia.

Dziś pawnsławizm ten umarł. Próba wskrzeszenia go przy okazji aneksji Bośni i Hercegowiny zawiodła. Ale, jeżeli pawnsławizm zginął, nie zginęli pawnsławcy starego autokratu, zacięci wrogowie polaków. I ci tłoczą się do szeregów nowosłowiańskich, w nadziei, że uda im się zwrócić prąd do starego łożyska. Uczestniczą także w ruchu i sławiści, których zadaniem jest reprezentowanie niejako rosyjskich sfer kierowniczych, aby na zewnątrz wyglądało tak, że i one ten ruch popierają.

Oczywiście, w gruncie tak nie jest. Bo prawdziwym neoslawistą, jest ten tylko, kto uznaje równoprawienie wszystkich narodów słowiańskich. A dwa istniejące sposoby pojmowania nowego ruchu: pierwszy polski, dążący do wyłączenia z niego wszystkich tych, którzy rzeczonoego równoprawienia nie uznają, i drugi — nazwijmy go zachodnio-słowiańskim — ludzający się nadzieją przekonania starych słowianofilów. Ten pogląd na razie zwycięża.

Jaka to jest rola polaków? Przez nasz udział wysuwana jest na plan pierwszy sprawa polska. Jest ona zaprzeczeniem najskrajszym zasadą równoprawienia i to w państwie, które rzekomo ma być

głównym orędownikiem interesów słowiańskich.

Pozatem wiadomo ogólnie, że polacy, jakby na przednią straż wysunięta placówka Słowiańszczyzny, najcięższą dziś toczą walkę z odwiecznym wrogiem — Niemcami.

Udział nasz w ruchu słowiańskim wywołuje zrozumienie sprawy polskiej w opinii rosyjskiej i przekonanie, że rozwiązanie jej leży w interesie państwa rosyjskiego. Liczba takich sprzymierzeńców wzrasta. Prowadzona jest żywa agitacja. A niedawno odezwano się wyraźnie, że jeżeli Rosja chce mieć prawo do interwencji w imię interesów Bośni, to nie może uciekać u siebie Polaki.

Niezmiernie ciekawą była ostatnia konferencja w Petersburgu. Najdotkliwszą dla nas dziś sprawą — oderwanie ziemi chełmskiej — podnieśliśmy nie my, nie nasi przyjaciele, lecz nasi wrogowie. Rozprawy, gdyby były należycie streszczone i oświetlone w naszej prasie, byłyby miały wielkie znaczenie dla uświadomienia opinii rosyjskiej.

Mówiono dużo o samej sprawie chełmskiej, ale mówiono także z powodu niej, wyrażano życzenie, aby tak ściśle połączona i konieczna suni rosyjsko-polskie okroślić, żeby można było niepożądane żywioły z nowego ruchu usunąć. Padły gorące i zacie słowa, jak Mikołaja Lwo-wa. Nie z naszych ust napietnowano wyłączenie ziemi chełmskiej, jako „zdradę sprawy słowiańskiej“.

Do oczyszczenia ruchu z zabagniających go czynników nie przyszło jednak jeszcze. Odnaczają się one zresztą, wykręcają się w miejscach drażliwych i korzystają ze złudzeń, zwłaszcza czeskich. Ale powiedzieć można, że nad dalszym oczyszczeniem pracować będą sami roslanie.

Ruch neoslawiański posiada w społeczeństwie polskim wielu przeciwników. Liczba ich zmniejszałyby się niezawodnie, gdyby można było usunąć zupełnie pawnsławistów starego typu. Trzeba jednak powiedzieć, że w tej chwili jest to niemożliwe.

Ten nastrój odbijał się w prasie. A wszystkie komunikaty, które z konferencji wychodziły, dzięki umyślnie niewłaściwej redakcji, były kampanją, prowadzoną przeciw czystym neoslawistom, a w tej liczbie i przeciwko referentowi, który przytacza najbardziej jaskrawy przykład podsunięcia agencji telegraficznej referatu Krassowskiego, jako rzekomych uchwał zjazdu.

Nie możemy zaniedbać naszego udziału w ruchu neoslawiańskim — mówił Dmowski — tak nam każe zdrowy rozum polityczny. W walce o nasze potrzeby codzienne za jego pośrednictwem uzyskujemy sprzymierzeńców tam, gdzie są nam najpotrzebniejsi, w społeczeństwie rosyjskiem. A w walce tej możemy zwyciężyć tylko w porozumieniu z nim.

P. St. Kempner, redaktor postępowo-demokratycznej „Nowej Gazyty“, w przemówieniu swoim podniósł różne i znane antynomje w sprawie słowiańskiej, jak spory wewnętrzne, jak istnienie współzależnych wrogów równoprawienia ludów słowiańskich, oprócz wymienianych najczęściej niemoców, jak niemożność uczestniczenia w ruchu polaków ze wszystkich dzielnic, jak kartel polsko-niemiecki w austriackiej Radzie państwa przeciw Czechom.

Wyraził przytem wątpliwość, czy ruch ten jest istotnie dla sprawy polskiej korzystny, czy nie zabagnia go żywioły staro-pawnsławistyczne, pochając się do niego zwarta masa, czy i inne plemiona słowiańskie, jak np. bułgarszy — chociażby tylko przez wdzięczność — nie staną w sporze polsko-rosyjskim po stronie nam przeciwnie. Wreszcie powiedział, iż nie rozumie, jaką większą korzyść mogą osiągnąć polacy przez porozumienie z liberalną opinią rosyjską za pośrednictwem ruchu neoslawiańskiego, niż przez bezpośrednie współdziałanie.

P. Straszewicz, w celu uniknięcia fałszywych komentarzy, usprawiedliwił się na wstępie, że nie był na konferencji jedynie ze względów czysto prywatnych, rodzinnych. Następnie przyznał, że nie rozumie, jaką szkodę może nam przynieść neoslawizm. Nikt przecież nikogo nie białamuci, nikt nie zapewnia, że neo-

slawizm zbawi Polskę. Że mogą z niego korzystać intrygantzi przeciwko nam — być może, ale cóż z tego?

Jest w tym ruchu dużo motywów idealnych, prowadzi go czeski, bułgarszy, a nie mają z niego nic. Jest może i część fikcji, jak w idei braterstwa powszechnego, ale któż nie wie, jaką rolę odegrały fikcje w dziejach ludzkości?

Jest rzeczka niewątpliwa, że przecież w Rosji żywy drgał serca na hasła słowiańskie. Widzieliśmy żywy ich wyraz w r. 1878, może to jeszcze zobaczymy.

Wreszcie mówią, że neoslawizm nie dał nam nic. Ale jakaż polityka daje wyniki po tak krótkim czasie? Aby je osiągnąć, trzeba warunków, lat, a przedewszystkiem pracy, pracy i jeszcze raz pracy.

Wielkie powodzenie miało z ogromną werwą i zapalem wypowiedziane przemówienie p. Konica, b. posła ziemi płockiej.

Już to samo — mówił — że najwięksi nasi wrogowie w Niemczech i Rosji są przeciwnikami neoslawizmu, przemawia za tem, że jest to ruch dla nas korzystny. Dwa zwykłe robia nam zarzuty. Jeden — że uczucia wspólności słowiańskiej pa-czą i niweczą patriotyzm, co oczywiście nie wytrzymuje krytyki, i drugi — że sprzeciwiają się zasadom wolności. Tymczasem neoslawizm jest to łączenie się tych żywiołów słowiańskich, które w zastoso-waniu zasad wolności właśnie widzą przyszłość ludów. Dlatego niepodobna zrozumieć, jak mogą przeciwko neoslawizmowi występować postępowcy, którzy, z założen swoich wychodząc, powinni go właśnie jaknajmocniej popierać.

Seweryn ks. Czetwertyński uważa za udział nasz w ruchu słowiańskim za akcję czysto polityczną, a więc bardzo trudną, do której delegować powinniśmy naszych najzdolniejszych ludzi. Za szkopał w tej akcji uważa stosunek nasz do sprawy

że akcja słowiańska jest trudna, ale niema wogóle polityki łatwej. Sprawa słowiańska jest niewątpliwie naszą sprawą, ale stawiana ją trzeba ostrożnie, żeby pod jej pokrywką nie wystąpiła jaka inna. Stary pan-slawizm przeżył się i już nie zwycięży. Przegrał niedawno, jak przegrał musi każdy, kto gra nad swoją możność.

Pisząc o obradach w Towarzystwie Popierania Pracy społecznej „Głos Warszawski” stwierdza, że dyskusja, jaka się odbyła na te referatu R. Dmowskiego, posiada symptomatyczne znaczenie. Wśród stu przeszło osób różnych przekonań politycznych, reprezentujących poważne sfery społeczeństwa naszego, nie rozległ się ani jeden głos, potępiający udział Polaków w ruchu neosłowiańskim.

Natomiast „Nowa Gazeta” pisze: „W zebrań, acz po części złożonych z osób różnych przekonań politycznych, lecz w przeważającej większości z góry zasugerowanych przez t. zw. hasło neosłowiańskie, dyskusja rozduła szereg poważnych wątpliwości. Ostatecznym poniekąd wynikiem, który nawet p. Dmowski przyjął do wiadomości, był postulat traktowania tej sprawy nie tylko nie bez zastrzeżeń, lecz z wielką rozważą i oględnością”. To w każdym razie niezaskodni...

Leroy-Beaulieu

o stosunkach rosyjsko-polskich.

W tych dniach w Paryżu wyjdzie z druków w przekładzie francuskiej pracy p. Romana Dmowskiego: „La Russie, la Pologne et l'Allemagne”.

Do książki tej — jak donosi paryski korespondent gazety „Riecz” — prof. Anatol Leroy-Beaulieu napisał gorącą przedmowę, podnoszącą ogromnie „politykę realną”, do której redukuje się obecnie dążenia współczesnego społeczeństwa polskiego. Jednocześnie uczony francuski wyraża potępienie zapędy rusyfikacyjne w Królestwie Polskim, uważając za szkodliwe dla samej Rosji naśladowanie polityki germanizacyjnej w Prusach. Jako stary i wypróbowany przyjaciel Rosji, radzi zerwać solidarność, która istnieje w sprawie narodu polskiego, pomiędzy Petersburgiem a Berlinem, i która przeżyła zawarcie przymierza francusko-rosyjskiego.

W r. 1863, podczas powstania polskiego, zawarta została tajna konwencja pomiędzy Rosją a Prusami. Czy ta konwencja została odnowiona w ostatnich czasach, jak twierdzą w sferach dyplomatycznych? W każdym razie, dodaje A. Leroy-Beaulieu, „Rosja dopiero wtedy będzie miała wolne ręce w polityce zagranicznej, kiedy zerwie ten łańcuch, kiedy pogodzi się ze swymi poddaniymi, osiadłymi nad Wisłą i zrobi ze swej prowincji polskiej, która ją teraz tylko osłabia i stawia w zależności od Niemiec — potężną warownię przeciwko pangermanizmowi, który nie chce zapomnieć, że przed Janą i Tyllą Prusy rządzą w Warszawie”.

Wspomina dalej, że „Kontrast pomiędzy polityką „zagraniczną” Rosji w duchu słowiańskim, a stosunkiem rządu rosyjskiego do słowian w obrębie państwa, ogromnie utrudnia działalność dyplomacji rosyjskiej. Każde wystąpienie Rosji w obronie chrześcijan wschodnich, było z góry zdyskredytowane i zawsze jej zarzucało obłudę i faryzeusztwo, chociaż w gruncie rzeczy można jej było zarzucić tylko niekonsekwencję. Ta niekonsekwencja była jednak tak krzykawa, że mogła oburzać inne narodowości. To też czas pokazać choć trochę wspaniałości, choć trochę sprawiedliwości względem Polaków, choćby tylko dla tego, aby polityka rosyjska odznaczała się pewną logicznością i mogła budzić zaufanie i szacunek”.

Długoletnie doświadczenie stwierdziło szkodliwość kroków rusyfikacyjnych; pomagają one tylko interesom niemieckim i kolonizacji niemieckiej. „Można powiedzieć, że rusyfikacja, przesłanująca polskości, toruje tylko drogę germanizmowi. I ta polityka, która prowadzona jest z takim ślepym uporem, przynosi wielką krzywdę zarówno Rosjanom, jak i Polakom. Niebezpieczeństwo dla Słowian szczytny jest tutaj wielkie. Jeżeli pragną, aby bogate Królestwo Polskie pozostało słowiańskim, to na to jest tylko jeden środek: utrzymać i utrwalać jego charakter narodowy, t. j. charakter polski. Rosjanie, których w innych sprawach tak wielce dzieli różnice partyjne, jednomyślnie uznają niebezpieczeństwo, które zagraża w różnych krajach wolności i samemu istnieniu narodów słowiańskich.

Lecz z podobnymi niebezpieczeństwami słowianie spotykają się nie tylko u źródeł Elby i na polach, położonych nad Wartą, nie tylko na brzegach Dunaju i Sawy. I nie same tylko Bośnia i Hercegowina, których losy Rosjanie tak gorąco biorą do serca, dają do autonomii. Cóż im zawadza zapewnić swym braciom polskim, u siebie w domu, te same prawa i wolności, które oni w lepszych okolicznościach gotowi byli zdobywać dla Bośniaków i Hercegowińczyków, choćby za cenę własnej krwi? Chce się wierzyć, że w tym wypadku Rosja nie potrzebowałaby

uciekać się do broni, lub starać się o czyjś pośrednictwo. Trudno, istotnie, pogodzić się z myślą, że może być związana i nie ma prawa rzucić we własnym domu”.

Autor przedmowy z zadowoleniem stwierdza, że Polacy stali się bardzo skromnymi w swych dążeniach narodowych i że szczerą życzliwością wyciągają rękę do Rosjan. „Przeszedł już bezpowrotnie ten czas, kiedy mogli mi w Warszawie robić gorzkie wyrzuty za to, że ośmieliłem się pisać, iż Polacy, uchylając się od pogodzenia z Rosjanami, popełniają samobójstwo narodowe. Polityka niemiecka i piony pangermańskie otworzyły im oczy. Zdają sobie teraz sprawę z tego, że dla ocena swej narodowości, muszą się oprzeć na wielkim państwie słowiańskim”.

Leroy-Beaulieu przypomina dalej, jak silne wrażenie sprawiło oświadczenie Dmowskiego w drugiej Dumie, że Polacy gotowi są na wszelkie ofiary dla przywrócenia potęgi wojskowej Rosji. W nagrodę za okazaną lojalność Polaków, wkrótce potem zmniejszono liczbę przedstawicieli w Dumie i pozbawiono Polaków i tych nieznacznych ulg, które im przedtem zrobiono. A przecież nie można się godzić, kiedy ucisk trwa dalej.

„Mnie, jako cudzoziemcowi, — pisze A. Leroy-Beaulieu — nie wypada określać warunków możliwego pojednania, wskazywać jakie minimalne ustępstwa należałyby poczynić państwu warszawskiemu. Lecz za to, nie mogę nie zgodzić się na to, że Polacy nie mogą się wyrzec prawa do swojego języka rodzinnego w sądach, w szkołach i w uniwersytecie, w całej administracji miejscowej. Odmawiać im tego, to znaczy skazywać ich na śmierć przez uduszenie, chcieć wykreślić z listy narodów jeden z najsłabszych i najszybszych narodów. A ponieważ Polacy dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, kochają swą narodowość, przeto nie można liczyć, aby dali się pogrzebać”.

Leroy-Beaulieu kończy przedmowę swą następującymi słowami:

„Zawsze należałoby do tych, którzy doradzali Polakom cierpliwość i umiarkowanie. I jeszcze teraz nasza przyjaźń dla nich zmusza nas do powtórzenia im tych samych rad. Lecz narodowi, aby być cierpliwymi i umiarkowanymi, trzeba zostawić przynajmniej nadzieję. Niechaj że więc Polska ma nadzieję, i niechaj Rosja utrzymuje w niej tę nadzieję! Jeżeli są narody, którym jest to potrzebne, aby Rosja miała swą słabą stronę — cierpliwość i rozważność — coś w rodzaju nie dającej się zagoić rany, to my, francuzi, jesteśmy zupełnie innego zdania, gdyż jesteśmy przekonani, że dla Europy XX wieku potrzebne, aby Rosja była wielką i silną”.

NASTĘPCA Ś. P. METROPOLITY A. WNUKOWSKIEGO.

„Słowo” petersburskie donosi, że w kołach duchowieństwa katolickiego i wyższych sfer polskich w Petersburgu już jest z wielkim ożywieniem poruszana sprawa domniemanej następcy metropolity wszystkich kościołów katolickich w Rosji, ś. p. A. Wnurowskiego.

Dotychczas, zdaniem „Słowa”, wymieniają jako mającego poważne szanse kandydatury, biskupa Symona, obecnie przebywającego w Rzymie, którego jakoby Watykan ponownie prowadzi na tron metropolitalny.

Wątpliwości o powodzeniu tej kandydatury, jak pismo „Słowo”, wskazują na nieprzychylną rosyjskich storządów, datującą się jeszcze z czasów, kiedy dyrektorem departamentu wyznań duchownych był Władimir, skutkiem zabiegów którego i ostatnim razem został mianowany biskup Wnurowski, nie zaś biskup Symon, wbrew życzeniu samego Ojca św. Przypominają również, że potem biskup Symon był zmuszony opuścić Rosję.

Obecnie przed upływem 9-ciu dni od śmierci ś. p. metropolity A. Wnurowskiego, winna być zdecydowana sprawa jego tymczasowego zastępcy.

Wedle prawa i zwyczajów, przy normalnym stanie rzeczy, zastępcą metropolity winien być biskup Ciepłaj, lecz, wobec wyjazdu jego na Sybir, zastępuje tymczasowo metropolitę Kolegium prałatów petersburskich — Kapituła.

Dnia 30 maja Kolegium to będzie musiało oficjalnie złożyć obowiązki metropolity w ręce jednego z biskupów, wybranych ze swego środowiska: więc Ciepłaja lub Denisowicza.

Prasa rosyjska.

Jak rozumieć uchwały Dumy? „Nowoje Wremia” w Nr. 50 roduwym raz jeszcze złożyło dowód, jak bardzo stara się o wyodrębnienie swego stanowiska nawet w stosunkach do uchwał Dumy Państwowej. Z powodu świeżo zapadłej uchwały o wolności sumienia w rzeczach dotyczących religii, „Nowoje Wremia” pisze, co następuje:

„Dziś Duma Państwowa przyjęła prawo o tolerancji religijnej i rozszerzyła to prawo na wszystkich, pozwalając na przechodzenie na wyznania niechrześcijańskie, żydowskie, mahometańskie, pogańskie i t. d. Bardzo pięknie! Lecz my sądzimy, że Duma zapominała o jednym. Jej prawo o tolerancji religijnej nie znosi — jak należy oczekiwać — naszych Praw Zasadniczych, a one przecież przyznają Cerkwi prawosławnej prawa Kościoła państwowego, tudzież stanowią, że Monarcha rosyjski, Jego Małżonka i Następca Tronu wyznają religię prawosławną.

„Jak więc to wszystko pogodzić z tem prawem, które przyjęła Duma? Jeśli to nie jest zapomnienie, to dlaczego ona nie pomyślała, w jakim położeniu się znajdzie prawosławny Monarcha rosyjski, bez zatwierdzenia którego, cała koalicja państwowa i inowiercy i bezwyznaniowcy jest li tylko zerem, pozbawionem siły i znaczenia? Czy pomyślała Duma Państwowa i o tem, że prawosławny naród rosyjski, który stworzył Państwo Rosyjskie nie zrozumie, jak to Monarcha rosyjski mógłby zatwierdzić prawo, stawiające na jednym poziomie i w jednej cenie prawosławie nie tylko z żydostwem i mahometaństwem, lecz nawet i z pogaństwem?”

„Pozwalamy sobie wypowiedzieć to niewzruszone przekonanie, że ta uchwała Dumy sobie zjedna świątobliwość najzupełniejszego oderwania nie tylko od żywiołów państwowości, lecz i od zwykłego, zdrowego rozsądku.

„Samo się przez się rozumie, że nie dopuszczamy nawet myśli, aby to prawo mogło być zatwierdzone i obowiązujące w Państwie Rosyjskim. Państwo to utworzyło się i wzrosło w nierozdzielnej łączności z religią prawosławną, w niej ono czerpało nieskończone siły duchowe, które pomogły narodowi naszemu zwyciężyć najcięższe rozterki i wyjść zwycięsko z prób najniebezpieczniejszych. Naród rosyjski nie może uznać, że w danym wypadku Duma Państwowa postępuje zgodnie z duchem jego. Naród rosyjski jest o wielokroć rozumniejszy od tych przebiegłych mędrców i awanturników, którzy przewodzić swoim własnym stadem”.

Tak pisze „Nowoje Wremia”.

Z chwili.

Starobrzezdowy, którzy dotąd należeli na prowincję do oddziałów Związku narodu n. r., zaczęli obecnie całemi masami występować pod wpływem oburzenia za to, że Związek n. r. tak wrogo zachował się przeciwko projektowi o swobodzie sumienia.

Główna rada Związku już otrzymała wiadomość o wykreśleniu się z listy członków w Rzeżycku, Dryssu, Dyneburgu, Polocku i in. W jednym tylko powiecie rzeżyckim Związek n. r. liczył jakoby aż 40 tys. członków-starobrzezdowców.

Grupa angielskich działaczy społecznych, wybitnych polityków i przedstawicieli nauki, literatury i sztuki zwróciła się do członków obu partii prawodawczych z zaproszeniem, aby Rosja wysłała swych delegatów w celu wzajemnego poznania się i zbliżenia. Zaproszenie to zostało w Petersburgu przyjęte nader przychylnie i zdecydowano się wyjechać do Douvre dnia 5 czerwca.

Do składu delegacji od Dumy i Rady Państwa wyjechało przeszło 20 członków, a w tej liczbie Chomiakow, Milukow, Guczkow, delegaci Koła Polskiego, Zwierczew, Lerche i in.

Rada ministrów, na posiedzeniu dn. 26 maja, zakwalifikowała do przesłania Radzie Państwa projektu ministrów finansów i dróg i komunikacji w sprawie budowy nowych kolei podjazdowych: 1) Skwirskiej od st. Popielnia do m. Skwir (gub. kijowskiej) i 2) kolei od st. Skirniwice do m. Rawy (gub. piotrkowskiej).

Obie te linje podjazdowe mają donieść znaczenie dla rozwoju ekonomicznego przetrzynanych przez nie miejscowości; mają być zbudowane w ciągu trzech lat kosztem prywatnych przedsiębiorców, bez żadnych subsydjów ze strony rządu i bez przymusowego wywłaszczenia gruntów posiadaczy prywatnych.

Głównym kierownikiem uroczystości w Poltawie został mianowany wiceminister spraw wewnętrznych Kurlow, który już udał się na miejsce, do Poltawy.

Członek Rady Państwa, Szilow, kategorycznie oświadczył, że nie chce ponownie stawać swej kandydatury podczas wyborów do Rady Państwa.

Rada ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła projekt ministerium spraw wewnętrznych o zniesieniu opłaty za przesyłkę i dostawę pism periodycznych przy cenie prenumeracyjnej 4 do 5 rub. rocznie.

W Petersburgu, w obszernym mieszkaniu Timofiejewa, puskacza Mikolajewskiej szkoły inżynierskiej i Akademii, policja wykryła potajemną pracownię do wyrobu karabinów i broni. Skonfiskowano kilka już gotowych sztuk broni, korespondencję, dokumenty i znaczna suma pieniędzy. Timofiejew został osadzony w „Krestach”, jego zaś osadnicy i terminatory zostali, po spisaniu protokołu, uwolnieni.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Feliksa P. M. i Ferdynanda Kr. W., jutro — św. Anieli P. i Petroneli P.

— Kronika kościelna. Dnia 31 bm., tj. w niedzielę, jako w ostatni dzień miesiąca maja, we wszystkich kościołach odbędzie się uroczyste zakończenie majowego nabożeństwa do N. M. P., przez cały miesiąc maj codziennie trwającego.

Dnia 1 czerwca, tj. w poniedziałek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Antokołskiego, rozpocznie się uroczyste nabożeństwo do serca Pana Jezusa, które będzie codziennie, przez cały miesiąc czerwiec, przed pomnikiem ołtarzem, o g. 6 wieczorem solennie odprawiano.

— Teatr polski. Dziś, w sobotę, premiera „Lilli Wenedy”, tragedji Jul. Słowackiego; bilety pozostało już bardzo niewiele, wobec czego administracja teatru przygotowała dla spóźnionej publiczności kresla dostawne.

Jutro po raz drugi „Lilla Weneda”, w poniedziałek „Lalka”; w przygotowaniu operetka „Beben”.

— Do dzisiejszego numeru dla promotorów miejscowych dołącza się program uroczystego przedstawienia „Lilli Wenedy”.

— „Lalka” (a). Połno było w czwartek w teatrze na premierze „Lalki”, znanej operetki Audrana. Operetki cieszą się, jak widać, stałą sympatią publiczności wileńskiej, chociaż zdaje się, że największe powodzenie w Wileńskim miały balet, sądząc z tych ogłaszających okłasków, jakimi obdarzano „taniec automatów”. Na ogół bowiem widownia zachowywała się nader powściągliwie, co jest dość dziwnem, gdyż zarówno p. Marjewska w roli „Lalki”, jak p. Kuligowski w roli Lancelota, wywiązali się ze swego zadania zupełnie poprawnie, zasługując na gorętsze przyjęcie. P. Miller w roli przeora miał możność wykazania zalet swego głosu — miękkiego barjoty, chociaż o niewielkiej skali. Wreszcie p. Neromski jako fabrykant lalk, oraz Ryll i Strzcharski, jako starzy kawalerowie, nie żałując szarzy, ubawili rzetelnie widzów spragnionych tanich efektów. Całość na ogół wypadła bardzo dobrze, gdyż i chór zakonników śpiewał sprawnie i orkiestra tym razem, zgodnie dotrzymała kroków artystów. Zasluguje na to na wianek p. Lochman, który z nie nie znaczącej roli skarbnika klasztoru, potrafił stworzyć nadzwyczaj charakterystyczną postać.

— Z Banku Ziemińskiego. W środę licytowano nieruchomości miejskie gub. wileńskiej (dokonczenie) i gub. mińskiej. W Wileńsku sprzedano trzy domy (Hoppena, Bretonskich i Jeżewskiego), ogółem na sumę 95,930 rub. Pozostało na następną licytację domów siedem. W gub. mińskiej w Bobrujsku sprzedano jeden dom i w Pińsku pięć domów, ogółem za sumę 10,475 rub. Pozostało na następną licytację domów siedemnaście.

— Skarga na Zarząd miejski. Mieszkańcy ul. Nieswiejskiej i załuki Śniogawki na Nowym Świecie, zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych ze skargą na Zarząd miejski, który w ciągu 6 lat nie spełnia ich prośby o urządzenie w tych ulicach studni, tłoczących się brakiem środków.

— Straż ochotnicza. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu członków straży ochotniczej, został obrany na naczelnika zarządzający Tow. assekur. „Rossija”, p. Witold Turkuł.

— Konsulem Belgijm generalnym dla gubernji wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, został mianowany poddany belgijski, p. R. Wicze, stale zamieszkujący w Moskwie.

— Kuprjaniszki. Gubernjalna komisja do spraw miejskich pozostawiła bez skutku skargę dzierżawców folwarku miejskiego Kuprjaniszki na postanowienie Rady miejskiej, na mocy której opłaty dzierżawne za działki ziemi zostały zwiększone.

— Z jarmarku. W Zarządzie miejskim odbyła się narada z udziałem handlujących na jarmarku Łukiskim, w sprawie zmiany na przyszłość systemu handlu na Łukiskach.

Zarząd miejski proponował, aby podzielił ubikacje jarmarczne według kategorii handlowych, t. j. żeby jeden szereg budowl był przeznaczony na sprzedaż towarów lokciowych, drugi — galanterijnych i t. d. Handlujący przeważnie poważniejsi, na propozycję tę nie zgodzili się.

— Dwa wyroki śmierci. W tygodniu ubiegającym sąd wojenny rozpatrzył sprawę braci Zacharjasa, Jana i Wasyla Łukaszewiczów, oskarżonych o zabójstwo leśnika objadowego, Józefa Stankiewicza, które zdarzyło się dnia 16 listopada 1907 roku, w kolonii „Moskowie” w gub. mińskiej.

Sąd uznał winnymi zabójstwa dwóch pierwszych oskarżonych i skazał ich na karę śmierci przez powieszenie, trzeci zaś podadając, Wasyl Ł., został uwolniony.

— Przedsiębiorca omnibusowo-automobilowy. Szczerbakow, w tych dniach uwolniony przez sąd w sprawie o oszustwo, w związku ze swym przedsiębiorstwem, ponownie zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o wydanie mu pozwolenia na puszczanie w ruch po mieście omnibusów-samochołów.

— Potwór ryb. Dziś w sobotę, d. 30 maja, o godzinie 10 rano, Wileński Oddział Cesarstwo-Rosyjskiego Towarzystwa rybackiego i rybolowstwa dokonał połowu karpia królewskiego w stawach po-misjonarskich (ulica Popławska, wejście przez podwórze domu p. Sokotowskiego, lat 28 z ulicy Sierociej, przez dom Nr 20).

Ryby będą sprzedane na hodowlę i spożyte.

— Pożar. W dniu 28 b. m., o g. 2 po poł., wybuchł pożar w fabryce oleju konopnego, należącego do Trockiego, przy ul. Poltawskiej. Płomień ogarnął budynek trzypiętrowy fabryki, a następnie przeniosły się na oddział maszynowy.

Miejska straż ogniowa zdołała stłumić ogień o godz. 7 wieczorem. Straty podano na sumę 30 tys. rub.; spalony się wszystkie urządzenia fabryczne, z wyjątkiem maszyn. Fabryka była zainstalowana w sumie 100 tys. rub.; przyczyna pożaru nieznana.

— Wybuch. Dnia 26 maja, we wsi Bojary, pow. wileńskiego, pastuszek lat 10, pasąc bydło na polu, znalazł jakiś przedmiot kulisty, kształtu pudełka. Zdobyc swą chłopiec przyniósł do chaty i przez nieuwagę upuścił na podłogę. Nastąpił silny wybuch, skutkiem którego została ciężko zraniona znajdująca się w chacie dziewczynka, Zofia Kałaszewska, tudzież wybito okna i wywalone ściany i drzwi.

Pozzkodowaną dostawiono do szpitala św. Jakuba.

— Zamach samobójczy. Dnia 27 bm., zamieszkała przy ulicy Oreburskiej Sara Natoliowa, lat 18 szwaczka, z przyczyny nie wiadomej, w celu samobójczym, otrula się esencją octową. Desperatkę w stanie ciężkim, odwieziono na kurację do szpitala żydowskiego.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 27 bm. w 15, a dnia 28 bm. w 12 wypadkach, w których 13 wyjazdów na miasto i 14 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmowy: jedna z powodu wyjazdu do innego wypadku i druga, na wezwanie do wypadku nieodpowiedniego.

— Przyjechali do Wileń: (Hotel Bristol): ob. Kazimierz Dzierżewski, weteranaryz Mikolaj Maczalkin. (Hotel Europejski): ob. Tomaszowa Zająca, ob. Marjan Pławski, ob. Stefanowa Bożenka-Jabłowiecka, ob. Miłosław Tadeusz Władysławski, ob. Marja Pienkowska, ob. Wojciech Iwanowicz, ob. Leopold Iwanowicz, ob. Józef Radwiłowicz, ob. Aleksander Smogorzewski, kup. Jan Bryjor, fabr. Edward Perewal, kup. Gustaw Bjordor. (Grand Hotel): ob. Jan Zawadzki, ob. Edward Walerjan Każyński, ob. Władysław Felician Szankowski, ob. Jan Szwejkowski.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Posiedzenie Rady miejskiej. Dzień 26 oczekiwany był w Mińsku, jak onego czasu oczekiwano wszelkich posiedzeń pierwszej Dumy Państwowej, skoro przewidywanym był jakikolwiek skandalik.

Tutaj na małą skalę wprawdzie, ale było rzeczą bezwarunkowo dość ciekawą przyrzyc się, w jaki sposób zachowa się słynny i stojący się wprost operetkowym komikiem p. Schmidt, gdy będą odczytywać i debatować może nad sprawą jego usunięcia.

Kto chciał sensacji tego posiedzenia wtorkowe nie zawiodło, bo istotnie było kilka epizodów silnie podniecających.

Sam Schmidt, bohater chwili, czując, że zbliża się fatalna chwila i, jak może minąć nadabrala. Ze nikt literalnie z nim się nie wita ani nie rozmawia w gronie radnych, więc konferuje z reporterem „Minsk. Słowa” (nawiasem mówiąc o rysach iście semickich) i z różnemi figurami (niektórzy z nich mają znaczki „Związku nar. ros.”), które robią wrażenie, iż gotowe są każdej chwili do „zakasania rękawów i „czynnej” obrony zagrożonego Schmidta, gdy tylko ten ostatni zawola:

— Nacina! Atmosfera naprężona i ciężka. Sprawy formalne, jak czytanie protokołu etc, przechodzą bez żadnej uwagi, a raczej wywołują oznakę niezadowolnienia, lecz każdemu chodzi, aby jak najprędzej dowiedzieć się czegoś w sprawie Schmidta.

Na drodze jednak znajduje się inna, ciekawa sprawa, a mianowicie, żądanie gubernatora aby wykluczyć radnych pp. Ambroszkiewicza, Dulewicza i Chowańskiego, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej w znanej naszym czytelnikom sprawie młynów „plebańskich”. Jednakowoż rada miejska nie uznaje żądania gubernatora za słuszne i nie wyklucza wymienionych radnych większością 31 przeciwko 6 głosom.

Z kolei następuje fatalny protest 32 radnych przeciwko p. Schmidtowi... Zdezeretowanie biednego bohatera Kronsztautu dochodzi do kulminacyjnego punktu. Biednie, racza się i przedewszystkiem domaga się głosu! Gdy go otrzymał, — mówi długo, najwidoczniej rozpraszając dławiącą go wielkością. Argumentację swą oparł wyłącznie tylko na prawnej formalistycznej, która, odpowiednio dociągnięta i przeciągnięta miała dowiedzieć, że radni nie mogli stawić wniosku o wykluczenie „urzędnika wydziału duchownego”, a obecnie p. prezydent Stefanowicz, przewodniczący na zebraniu, winien jest kwestję z porządku dnia usunąć i nie poddawać jej balotowaniu.

Choć jednak szanowny przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego mówił długo, z gestykulacją i intonacją wielce wyrażistą, przekozał jednak w radzie miejskiej dwóch tylko radnych, którzy dali za nim białe galki, a pozostali, 41, okazali się na krasomówstwo p. Schmidta równie nieczuli, jak w roku zeszłym plenum Izby poselskiej, a dawno przedtem — kompletu sądu morskowego...

I jak sąd ów pozbawił p. Schmidta różnych praw i skazał na zesłanie, jak łbna poselska wyrzuciła go ze swego grona, tak i obecny skład rady miejskiej prawie jednogłośnie zawołał, aby p. prezydent Stefanowicz, na zasadzie protestu 32-ch radnych, wnosił prośbę do gubernatora i do Synodu o usunięcie Schmidta jako przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego.

Rezultat głosowania, aczkolwiek lat.

wy do przewidzenia, był jednakowoż wystarczająco silnym nawet dla... Schmidta. Zerwał się, wybiegł, nerwowo ciągnął dym z papierosa, jęknął, bardziej nerwowo mówił urwanymi słowami z kilku grupowanymi na krzyżarzu „sojuznikami” czy „bractwami”, ale... koniec końców nie zrobił nic więcej i bezsilna złość jego, poza osobistym wzburzeniem, żadnej mu zgola korzyści ani tryumfu nie przyniosła.

Co do praktycznych rezultatów, powziętych w dniu 26 bm., uchwał, to należy przypuścić, że dotyczą, co do wykluczenia pp. Ambroszkiewicza, Dulewicza i Chowańskiego, urząd gubernialny do spraw miejskich zniechęca. Co zaś do p. Schmidta, to sprawa potoczy się normalną drogą, a jakim zostanie uwieczniona rezultatem — tego przewidzieć trudno.

Ciekawym jest jednakowoż fakt, na prowincji, wśród prawosławnego duchowieństwa, daje się jakoby odczuwać coraz silniejszy ferment i protest przeciwko zamianowaniu p. Schmidta na przedstawiciela duchownego. Niektórzy z duchownych są przedewszystkiem zdziwieni, że ich cerkiew jest reprezentowaną przez luteranina, co do którego, niewiadomo nawet, czy i kiedy przysięgł prawoślawie, inni zaś, przywiązani do biegi do swego kraju i jego spraw, obrzuceni są mocno, że podobno trudne ważne stanowisko oddano w ręce człowieka z tak fatalną przeszłością.

Faktem jednakowoż jest dokonanie to, że im sprawy szmidtowskie szerszą i głębiej są badane, tem silniej warstawa rozłam wśród czarnych secl i, ten przędzej i łatwiej krystalizuje się w opinię partyną i beznarodową, jak p. Schmidt, są podobne indywiduali, jak p. Schmidt, są zakała wszystkich stron i każdej pracy publicznej.

Procesja Bożego Ciała odbyła się w nader skromnych rozmiarach przy małej ilości kościołku w Kalwarii w sam dzień 28 b. m. Rektor kościoła, czelodnik ks. Łazarewicz, odczytał 4 ewangelji przy ołtarzach wewnątrz kościoła obśzedit ementarz w asystencji nielicznego grona wiernych.

Wielka procesja, gromadząca zawsze tysiące modlących się, wyruszy w niedzielę z kościoła katedralnego.

„Rehabilitacja”. „Minskoje Słowo” wielkim rozstawionym drukiem reprodukuje list jednego z radnych, niejakiego Sarapuszczynskiego, który podpisał swój protest przeciwko Schmidtowi przez „nieporozumienie”, a obecnie podpis cofa i przeprosza p. Schmidta, załączając mu wyraz „szczerzego poważania”.

Nie od rzeczy będzie zakomunikować, że ten jedyny jawny przeciwnik p. Schmidta, mieszkając przedmiestem, ongi był katolikiem, potem przysięgł prawoślawie, następnie wrócił do katolicyzmu, a teraz znów silnie zasługuje na czarnym seclom.

Jeżeli jednak owajca, zrobiona Schmidtowi ze strony podobnego indywidualizmu, nie może nikogo ani zdziwić, ani zmarniwić, to jednak więcej, niż dziwnym wydaje się to ze strony komitetu bezpartyjnego, a raczej tej jego części, która wybory miejskie przeprowadzała, że p. Sarapuszczynski znalazł się najprzód na liście komitetowych, a następnie był p. polecenia tegoż komitetu postawiony na wybrany na radnego.

Gdyby nawet grupie wówczas silniej zależało oś na wybraniu przedstawiciela partji schmidtowskiej, to jeszcze chyba można znaleźć kogoś odpowiedniejszego.

Sprostowanie. W sprawozdaniu naszym o wyborach w Syndykacie Rolniczym wkładaliśmy omyłką w nazwisko nowo wybranego dyrektora, p. J. Garglinowicza.

NIEŚWIEŻ.

W sprawie parku. W „Gońcu Wileńskim”, ktoś podpisany „X-ski”, ogłosił „protest” przeciw ustanowionemu porządkowi w parku książąt Radziwiłłów. Nikt by nie reagował na podobne arogancje protesty i dyktowania właścicielom jak się mają urządzać w swoim prywatnym parku, gdyby nie to, że cała natłaska tendencja przedstawiła fakt w zupełnie fałszywym świetle. Posłałem do „Gońca” sprostowanie, lecz redakcja tego pisma pominięła je milczeniem, mając z jednej strony specjalne szczęście do autora notatek, rozmiłowanego w szerzeniu fałszu, a z drugiej strony specjalny pech do nieotwierzania z poczty przesyłanych jej sprostowań.

Sprawa zaś sama przedstawia się tak: Park książęcy do niedawna był zupełnie zamknięty dla ogółu, a właściciel, niekiedy pijany, wchodził do parku i w imieniu której z tych kategorii, w notatki przemawia — nie wiem, bo każdemu innemu, kto tylko sobie zyczy, wydawane są bezpłatnie codziennie biloty wstępu w bursę zarządu. Wszystko to wyrażone na tablicy jest wypisane.

To fakt do stwierdzenia w każdej chwili. Co zaś znaczy powtarzające się w „Gońcu” brednie, podpisano różnymi pseudonimami, wie tu każdy znający miejscowe stosunki, a dla obcej czytającej publiczności prostują tylko fakty, by się nie ludziła co do prawdziwości i dobrej intencji pseudonimów notatek. Niech więc sobie pan X-ski protestuje ile się mu podoba, a ja p. rządu zaprowadzonego nie zmienię bez biletów wstępu do parku nikogo wpuszczać nie pozwolę.

Olgierd Smida. — Kowno. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w drewnianym domku na rogu ul. Janowskiej i Wileńskiej. Ogień szybko przetr

się między innymi bożnicą żydowską. Mieszkańcy z trudem zdołali uratować się z życiem, mienie całe spłonęło. Na ogół spaliło się 28 domów, a tych tylko dwa były zaasekrowane. Ucierpliwienie ludności niezamieszkała, która pozostała bez żadnych środków do życia. Utworzył się komitet ratunkowy.

— **Szwale (Kor.)**. Z powodu strasnej epidemii tyfusu, jaki się zagnieżdżył w tutejszym więzieniu od świąt Wielkiej Nocy i który zabrał już i zabiera w dalszym ciągu wielką ilość ofiar, obecna kadencja sądu okręgowego, co miała rozpocząć pierwsze swoje posiedzenie w dniu 26 b. m. została odłożona na czas nieokreślony. Z ust kłóczy miejscowych, co są wzywani do więzienia, dla dopełnienia ostatniej posługi, t. j. spowiedzi katolickich, obraz niedoładki i warunków higienicznych wprost jest przerażający i, jakby wzięty z poematu Dantego! Przy spowiadaniu tyfusowych, którzy przeważnie leżą na rozłożonych na ziemi siennikach i w wielkiej ciasnocie, biedni, kłóczy strasznie są wystawieni na zarażenie, bo aby mózgi natchyli się dostatecznie nad chorym przy spowiedzi, muszą kłóczyć i opierać się rękami o ziemię.

— **Dyneburg**. Pożar w dniu 25 bm., w przeciągu 5 godzin doszczętnie strawił 27 domów, zamieszkałych wyłącznie przez ludność ubogą. Pozostało bez dachu około tysiąc biedaków, którzy stracili w pożarze całe swe mienie. Słana murowana w palącym się domu runęła, przynajmniej na śmierć dziewczynę i trzech ludzi ciężko raniąc.

Na Rusi.

— **Z Kamieńca Podolskiego** donoszą, że w wiosce Sielcach, tłum włościan, podejrzewając o kradzież narzędzi z kuzni ogólnej niejakiego Morowca, dokonał nad nim samosądu. Tłum chciał go rozciąć na dwie połowy, pochwytywszy za nogi. W rezultacie nieszczęśliwego zamordowano. Jak się później okazało, Morowiec zginął niewinnie, skradzione bowiem przedmioty znaleziono w chacie innego włościanina, który się przyczynił do winy. Uczestników samosądu zaarostowano.

Dnia 15 maja, jak to już wiadomo z depesz, w składzie ładunków na statku Kijów Iszy towarowy wykryto kufer, zawierający trup młodego człowieka. Strasznie to odkrycie wywołało wielkie wzruszenie w mieście i policja wszczęła energiczne dochodzenie. Do Rostowa nad Donem, skąd nadesłany został ten straszny bagaż i do innych miast rozesłano telegramy z rysopisem młodego człowieka. Długi czas jednakże wszelkie poszukiwania były bezowocne.

W tych dniach dopiero staty mieszkanki Stawlewa p. Dorfman wpadły na myśl, że zamordowany młody człowiek jest krewnym jego, Aronem Lotyczowskim z Rostowa. Przybył więc do Kijowa i opowiedział policji, co następuje: Na początku stycznia r. b. żona Lotyczowska, mieszkająca w Stawlewie, otrzymała od swego męża list, w którym ten donosił jej, że otrzymał on inne miejsce i że wyjeżdża do Królestwa Polskiego. Od tego czasu Lotyczowski nie dawał znaku życia i wszelkie poszukiwania były bezowocne. Opowiedziawszy tę historię, p. Dorfman prosił o pokazanie zwłok, znalezionych w kuftrze. Pokazano mu zdjęcie fotograficzne, a następnie i zwłoki zamordowanego, lecz p. Lotyczowski ma poważne wątpliwości co do tożsamości osoby.

Tajemnicza sprawa zabójstwa, czy samobójstwa p. Hoppe, o którym donosiłmy niedawno, pozostaje wciąż jeszcze nie wykryta. Nasuwają się tylko podejrzenia, że rozegrał się tutaj dramat rodzinny, pokryty jednakże tajemnicą, która nie wiadomo, czy wyjdzie kiedy na jaw.

Niemcy zapuszczają coraz dalej swoje nągany. Niedawno ogłosił swo sprawozdanie Południowo-Zachodni Związek niemiecki. Związek ten ma na celnskupienie Niemców, zamieszkałych w guberniach kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, połtawskiej. Zalegalizowany on został w r. 1907, liczy więc zaledwie rok istnienia. Pomimo tego, działalność tego Związku w ostatnich 20 tygodniach, zamieszkałych na Wołyniu, data już poważne rezultaty. Związek ten posiada na Wołyniu 5 filii, a mianowicie: w Sokolowie, koło Budni Poczojowskiej, w Dwichu, w Tucynie i w Zytomierzu, a ogólna liczba 595 członków. Poza tem sprawozdanie notuje dwie grupy w Związku: w Winnicy i w guberni czernihowskiej i zachęca rodaków do jednoczenia się dookoła głównych 12 centrów, do których zaliczono Petersburg, Moskwę, Odesę, Wilno itd. We wszystkich stowarzyszeniach założenie południowo-zachodniego Związku znalazło serdeczny odzew i wszystkie popieściły bądź z datkiem pieniężnym, bądź z zachętą.

Mieszkańcy Kijowa, p. Szedel, zaorabował 60,000 rb. na budowę szpitala, zaś z Berlina Związek do popierania niemieckich zagranicą nadesłał 3000 tomów do formującej się biblioteki. Zarząd subsydiuje niemieckie seminarium w Heilthalu i posiada organ własny, wydawany w Mikolajowie, "Christlicher Volksbote". Działalność filii w okresie sprawozdawczym skierowaną była przeważnie na zakładaniu sklepów spożywczych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Zabięgi wszelkie o utworzenie instytutu finansowych natrafiały na opór ze strony władz. Usano bowiem za niedopuszczalne, by asocjacja kresowa wzięła swój byt w ręceznikiem kulturalnym, po części politycznym. Zarząd niemiecki za pośrednictwem posłów nadbałtyckich wniosł do Dumy interpelację w sprawie tej odmowy.

Na obczyźnie.

W dn. 27 maja, w kościele katedralnym w Petersburgu, odbył się cały szereg żałobnych nabożeństw za duszę metropolity rzymsko-katolickiego, arcybiskupa mohylewskiego, s. p. Apolinarego Wnukowskiego.

Tłum publiczności wypełnił świątynię od rana. Ołtarz główny został otwarty kirem żałobnym, tron arcybiskupi pokryty czarną krepą.

Trumna ustawiona na znacznym wzniesieniu, wśród powodzi światła. Na woku trumny spoczywała mitra (infuła) arcybiskupa, oraz inne odznaki dostojności.

O godz. 9, uroczystą mszę żałobną odprawił biskup Deniewicz, przy asyście dwóch prałatów, następnie egzorkwie. Na nabożeństwie byli obecni: dyrektor departamentu wyznań duchownych, ochmistrza Charuzin, naczelnik m. Petersburga, gen.-maj. Draczewski, oraz wielu dygnitarzy polskich członków Rady Państwa i posłów z Koła polskiego.

Wspaniała procesja pogrzebowa wyciągnęła się na pół wiorsty, poprzedzana przez księdza, który, w asyście dwóch kleryków, nioś krzyż. W ślad za nim pod osmiu żałobnymi chorągiewkami szły liczne zastępy działwy ze szkół i przytułków, zakonnic i szarytki i ich wychowanki, tudzież księża, nioścący na poduszkach wszystkie insygnia Arcyepiskopatu.

Z boku procesji, ze światłem, szli klerycy, ludzkie słuchacz Akademii duchownej. Celebryjący ks. biskup Deniewicz, szedł w otoczeniu bardzo znacznego orszaku prałatów, kanoników, członków konsystorza i profesorów Akademii i seminarium.

Uroczysty ten pochód, wśród żałobnego pienia, przybył na dworzec kolejowy, gdzie już drogę dziatwa usypała kwiatami aż do żałobnego wagonu, gdzie miały być złożone zwłoki.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 117, dn. 27 maja (9 czerwca).

Przewodniczący ks. Wolkonski.

Po zatwierdzeniu kilku spraw drobniejszych, Duma przechodzi do rozpatrzenia interpelacji, skierowanej do ministrów: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, dotyczącej działalności "Związku narodu rosyjskiego", który organizował przy współudziale policji "bojówki", mającą na celu czynną walkę z rewolucją.

Protopopow, w imieniu komisji interpelacyjnej, proponuje interpelację przyjąć, uznając jej nagłość.

Maklakow utrzymuje, że t. zw. terror biały, jest prostą konsekwencją terroru czerwonego. W Rosji zachodzi ta tylko różnica, że akty terroru białego nie są bynajmniej objawem wybuchu uczuć patriotycznych jednostek. Są one uplanowane z góry przez wyższe administracje i stanowią jakby etapy planowej walki rządu z rewolucją. Rząd zwalcza terror czerwony za pomocą środków najbezwzględniejszych, przedstawiciele zaś terroru białego odgrywają rolę obrońców państwowości rosyjskiej i rząd, jeżeli nie opokuje się nimi, to w każdym razie toleruje. Fakt zabójstwa Herzenszteina i Jołosa stwierdza, że w zabójstwach tych brali udział nie tylko członkowie Związku i jego bojówek, lecz nawet agenci ochrony. W danym wypadku nie należy oskarżać osób pojedynczych, gdyż zabójstwa te były inspirowane przez Związek, faktyczna działalność którego utoczamnia się działalnością wydziału ochrony. Dzięki takim warunkom, ochrona rządzi Rosją.

Następnie mówca podkreśla fakt, że wobec zapewnionej bezkarności, do Związku poczęły wstępować wyrutki społeczeństwa i zapanowała tam wstrętna demagogia, charakterystycznymi przedstawicielami której jest "Roskoje Znamia" i Dubrowin. W tem właśnie tkwi tragedia państwowości rosyjskiej, że stanowisko dominujące zajęły w niej takie elementy. Rząd, tolerujący taką hegemonję, musi zginąć, bodaj wraz z państwem (huczenie oklaski w centrum i na ławach opozycji).

Po wystąpieniu Szulgina, stającego w obronie "Związku narodu rosyjskiego", zarządzono przerwę, po której przewodniczący Chomiakow.

Milukow oświadcza, że wszelkie dane, dotyczące Związku i przytaczane przez niego, są zacierpnięte z organów partyjnych tegoż Związku. Następnie mówca przytacza szereg ustępów z "Roskawa Znamieni", w których była mowa o konieczności obalenia manifestu 17 października, oraz rozproszenia partii politycznych o zabarwieniu opozycyjnym.

Następnie mówca przechodzi do naszkicowania obrazu, w jaki sposób Związek poczynił sobie w celu skaptowania szerokich warstw ludności. We wszystkich znaczniejszych miastach przedstawiciele władzy, jak świeccy, tak i duchowni, biorą czynny udział w sprawach Związku i są często honorowymi członkami tegoż. Związek usiłuje obsadzić wyższe posady administracyjne swymi kandydatami. Tu mówca wymienia nazwiska ministrów, będących członkami Związku.

Nawiązując do mowy Szulgina, Milukow odczytuje stenogram mowy Herzenszteina w kwestji agrarnej i dowodzi, że w mowie tej nie było

niczego, co by mogło "oburzyć" uczucia patriotyczne prawicowych i spowodować wyrok śmierci, jak o tem mówił Szulgin. Mówca kończy oświadczeniem, że czas już nadeszedł zdemaskować ten szantaż polityczny i przerwać występna działalność Związku.

Gegeczkowi oświadcza, że frakcja s.-d., popierając w zupełności interpelację, pragnie zbadać przyczyny, na mocy których taki Związek narodu rosyjskiego potrafił zająć pozycję niemal dominującą. Przyczyna, zdaniem mówcy, tkwi w poparcu, jakie udziela Związkowi stała rada szlachty zjednoczonej. Mówca znajduje dużo analogii pomiędzy obecnym Związkiem, a rządem, co daje mu asumpt do twierdzenia, że jeżeli oni jednocześnie z widowni politycznej. "Z krwawą, występna banda, mianująca siebie "Związkiem narodu rosyjskiego" może być tylko zwyciężona w walce".

Markow II dowodzi, że mówcy poprzedni przytoczył zbyt mało faktów oskarżających.

Nawiązując do zabójstw politycznych, mówca podkreśla, że rewolucjonści zabijali prawych tyśiąkami; Związek zaś jest oskarżony o zabicie 2 tylko osób.

Trawając 2 przeszło godziny mowa Markowa składa się z 4 części: 1) mówca dowodzi, że Związek zbroił się wyłącznie w okresie 1905—1906 roku, gdy rząd faktycznie nie mógł dać sobie rady z rewolucją; 2) że wszystkie oskarżenia za organizowanie zabójstw politycznych, opierają się wyłącznie na pogłoskach, rozpowszechnionych przez "Riecz" i "Słowo"; 3) mówca nawiązuje do wyroku sądu fińskiego i nazywa wyrok ten—aktem zemsty nacjonalistycznej, obrażającej ludzi iście rosyjskich. Wreszcie mówca usiłuje wytyłmaczyć, czemu jest istotnie Związek narodu rosyjskiego. W tym celu mówca porównał Związek z wulkanem poczas wybuchu. "Ta szlachetna, kryształowo-czysta, wybuchająca z wnętrza ziemi rosyjskiej lawa—to Związek narodu rosyjskiego". Mówca kończy słowami: "z pogardą odrzucamy waszą interpelację".

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczący ks. Wolkonski.

Hr. Uwarow popiera interpelację. Co zaś dotyczy świętości Związku, to mówca na podstawie faktów, zapatrjuje się bardzo sceptycznie na owe 2 i pół miliony pododdziałów członków i t. d.

Po przemówieniu Lachnickiego i Sazonowa Duma przyjmuje propozycję zredukowania mówców do 8 osób. Przemawiają: Timoszkim, Adżemow, Zamysłowski i inni.

Rodiczew proponuje przyjąć interpelację. Mówca sądzi, że Dumę powinna interesować nie działalność Związku, jako taka, lecz postawa, jaką rząd przybiera wobec tej działalności. Różnica pomiędzy występami, jakich dopuszczali się członkowie Związku z jednej, rewolucjonści zaś z drugiej strony—polega na tem, że np. powstańców moskiewskich karano śmiercią na mocy wyroków sądu wojennego, lub zupełnie bez sądu; Związkowcy zaś nie podlegają najmniejszemu karom. Ta właśnie różnica w zapatrywaniach się rządu na występki identyczne, powinna stanowić rdzeń kwestji.

"Niektórzy utrzymują, że pomiędzy Związkiem a zabójstwem Herzenszteina nie ma żadnej łączności. Lecz gdybyśmy mogli wykazać tę łączność, to nie potrzebowałibyśmy występować z interpelacją, moglibyśmy natomiast wystąpić z zaskarżeniem do prokuratury. Ponieważ kwestja cała wymaga gruntownego wysłuchania—przeło użyliśmy interpelacji jako oręża. Być może, iż Związek jest rzeczywiście oskarżony w danym wypadku niesłusznie, lecz niech to stwierdzi rząd po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia sądowego.

Dla nas—ciągnie mówca—i nie tylko dla nas, lecz dla całej ludzkości kulturalnej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi wysłuchanie kwestji, jak dalece sięga w rzeczywistości wpływ i władza organizacji, usiłującej nadać sobie cechy "wulkanizacji-wybuchowej", jak to powiedział poseł Markow.

Stojmy wobec groźnego pytania: czy rząd nasz jest w stanie, mogąc zapewnić porządek i nakazać poszanowanie względem prawa, czyli też siłą, inspirować wojnę domową. Interpelację należy przyjąć z tego jeszcze względu, iż da to możność poskromić zachwłość pewnych elementów (oklaski na lewicy i częste oklaski w centrum). Po wystąpieniu Orszaczowa, Czechidze i Tyczinina posiedzenie zawieszono o godz. 1 min. 10 w nocy.

Posiedzenie 118, d. 28 maja (10 czerwca).

Przewodniczący ks. Wolkonski.

Kowalewski referuje punkty zasadnicze projektu prawa o wyasygnowanie kredytu na budowanie gmachów szkolnych. "Kredyty te, oświadcza referent, są niezbędne, gdyż nie mając odpowiednich lokali nie może być mowy o wprowadzeniu nauczania powszechnego". W kwestji tej zabiera głos szereg mówców, między innymi minister finansów, który zgadzając się w zasadzie na wyasygnowanie żądanych kredytów, protestuje jedynie przeciwko natychmiastowemu zatwierdzeniu

sumy kredytu, który będzie wyasygnowany dopiero w 1910 r. Ostatecznie Duma przyjmuje projekt prawa wraz z uzupełnieniem ministra finansów.

Następnie Duma przyjmuje projekt prawa o wyasygnowanie 6 mil. rb., jako kredytów dodatkowych na potrzeby oświatowe.

Leonow referuje projekt prawa o wyasygnowanie 4,003,740 rb. z funduszy synodalnych, oraz 1 mil. z kasy państwa na zwiększenie pensji nauczającym w szkołach cerkiewnych i cerkiewno-parafialnych. Duma przyjmuje ten projekt i przesyła go do komisji rewizyjnej.

Po przyjęciu kilku drobniejszych projektów, posiedzenie zawieszono o godz. 6 min. 36. Następne miało się odbyć d. 29 maja.

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego".

Z dnia 28 i 29 maja (10 i 11 czerwca).

(Telegramy Ag. Petersburgskiej).

PROJEKTOWANE PODRÓŻE.

Petersburg. Według informacji Agencji petersburskiej, w ciągu lata bieżącego przewidywany jest cały szereg wizyt Najjaśniejszego Pana do panujących innych krajów. W tych dniach odbędzie się projektowane już oddawna spotkanie z cesarzem niemieckim, który wyraził obecnie gotowość skorzystania z zaproszenia Najjaśniejszego Pana i odwiedzi go w pierwszych dniach czerwca podczas bytności Najjaśniejszego Państwa w szcherach fińskich.

W połowie czerwca nastąpi rewidzta królowi szwedzkiemu, a w drugiej połowie lipca rewidzta prezydentowi republiki francuskiej i królowi angielskiemu. Nieco później Najjaśniejszy Pan uda się do Włoch w celu rewidzowania króla Wiktora Emanuela.

London. Odpowiadając w Izbie gmin na interpelację, sir Edward Grey oświadczył, że Najjaśniejszy Pan z Rodziną Swą ma zamiar złożyć wizytę angielskiej parze królewskiej w Cowes w powrotną drogę z Francji podczas regat wiosłarskich. Na zapytanie, czy Najjaśniejszemu Panu towarzyszyć będzie Stołypin, Grey odpowiedział, że nie o tem nie wie; co do tego zaś, czy sam obecny będzie przy spotkaniu monarchów oświadczył, że będzie miał możność odpowiedzenia na to, gdy ustalony zostanie ostatecznie termin przyjazdu.

Petersburg. Najjaśniejsi Państwo przejechali na letnie mieszkanie do Peterhofu.

NOMINACJA.

Petersburg. Nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny przy dworze papieskim, Sazonow, mianowany został wice-ministrem spraw zagranicznych.

NAJWYŻSZE AUDJENCJE.

Petersburg. Najjaśniejszemu Panu przedstawiali się ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarykow i poseł rosyjski w Sofji, Siemienkowski-Kuryłłow.

Petersburg. Odjeżdżający ambasador francuski Touchard, wyjeżdżał z pożegnaniem do Carskiego Siola, gdzie zaproszony został z żoną na śniadanie w obecności Najwyższej.

PRZYJAZD KATOLIKOSA.

Petersburg. Około 10 zrana, d. 27 maja przyjechał tu katolikos ormiański Izmirlian.

POSELSTWO TURECKIE.

Petersburg. Nadzwyczajne poselstwo tureckie wyjeżdżało do Nowego Peterhofu, gdzie poseł Tewfik-pasza przedstawiał się Najjaśniejszemu Państwu. Następnie odbyło się śniadanie w obecności Najwyższej, na które zaproszono cały skład poselstwa.

Tewfik-pasza otrzymał order Aleksandra Newskiego z brylantami.

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNEJ.

Petersburg. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną 92 osób, skazanych w sprawie zawiadnięcia kolejaj Ekaterynieńską i napadzi na wojska.

WYROKI.

Petersburg. Przed specjalnym trybunałem Izby sądowej rozpoznawano sprawę uczniów petersburskiej szkoły rolniczej, Engelhardta, Gesnera i włościanina Huszczy, oskarżonych o należenie do partii socjalistów—rewolucjonistów i zamordowanie z wyroku partii dwóch robotników fabryki siemiannikowskiej, usiłowanie zabicia dwóch innych, a Engelhardta—prócz tego, o zabicie pomocnika komisarza Popowa.

Engelhardt skazany został na 13 lat i 4 miesiące robót ciężkich, Gesner—na lat 12, a Huszcza—na osiedlenie.

Petersburg. Sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych wydał wyrok w sprawie syna pułkownika Obieruczewa i mieszczanina Pfefera, oskarżonych o fałszerstwa i defraudację.

Obieruczewa skazano na 6 miesięcy więzienia, a Pfefera—na 1 rok.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 9 osób, zmarło 4.

ULEWA.

Moskwa. Dnia 28 maja, o godz. 1 po południu, spadła tu ulewa, skutkiem której zatopione zostały niżej położone miejscowości.

DECYZJA RADY UNIWERSYTECKIEJ.

Odesa. Rada uniwersytecka uznała za możliwe polecić wykłady kursów obowiązkowych prywat-docentom.

SAMOBÓJSTWA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Odesa. Ze względu na coraz częstsze, ostatnimi czasy, wypadki samobójstw, wśród uczącej się młodzieży kurator okręgu naukowego polecił władzom szkolnym zarządzenie środków, w celu wyjaśnienia przyczyn tych samobójstw.

CHOROBA GUBERNATORA.

Ekaterynostaw. Gubernator Klingenberg zachorował na tyfus wysypkowy; jak się zdaje zaraził się podczas zwiedzania baraku chorych aresztantów.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Warszawa. Wczoraj na rogu ulic Towarowej i Grzybowskiej 4 złoźnicy strzelali do przechodzącego patrolu, który odpowiedział strzałami i ranił jednego z nich, drugiego ujęto. Raniąca została przechodząca staruszka.

Baku. W Bałachanach nieznanymi zabójcy zastrzelili wczoraj trzema strzałami rewolwerowymi przejeżdżającego powozem administratora zakładów Mirzowej, inżyniera Borissowa i stangreta. Zabójcy zbiegli; ujęto kilka podejrzanych o to osób.

Baku. Z powodu zamordowania inżyniera Borissowa i stangreta jego i nieokazania pomocy policjantowi ścigającemu uciekających i strzelających zabójców, naczelnik miasta nakazał zamknięcie zakładów Mirzowej i Adamowa.

Robotnicy i oficjaliści mają być wysłani etapem do miejsc zamieszkania.

Krasnojarsk. Przy pościgu bandy zabity został strażnik; zabójcę aresztowano.

PROCES STUDENTÓW ROSYJSKICH.

Drezno. W landgerichcie tutejszym rozpoczął się proces 10 studentów rosyjskich, oskarżonych o udział w tajnym stowarzyszeniu. Przed rozpoczęciem sprawy wynikł ożywiony spór między przewodniczącym, a obrońcą, który zażądał zawiązania ekspertów. Przewodniczący oświadczył, że sąd nie pozwoli na występy sensacyjne, mogące zamienić proces w widowisko polityczne, jak to miało miejsce w Berlinie. Po krótkiej naradzie sąd zgodził się na zawiązanie ekspertów. Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał; dwaj z nich zbiegli.

Drezno. W sprawie studentów rosyjskich zapadł wyrok, skazujący dwóch z nich na 2 miesiące więzienia, 1—na miesiąc, 2—na 6 tygodni, resztę uniewinniono.

WYŚCIG SAMOCHODÓW.

Berlin. Wczoraj zrana, rozpoczął się wyścig samochodów na dystansie: Wrocław—Budapeszt—Wiedeń—Monachium.

W wyścigu uczestniczy 109 samochodów.

PRZESILENIE RZADOWE.

Budapeszt. Kossuth złożył komitetowi wykonawczemu partii niezależnych sprawozdanie z wczorajszej swej audjencji u cesarza i zawiadomił, wyrażając zarazem życzenie, by partje koalicyjne w sprawie przeprowadzenia reformy wyborczej spełniły obowiązki swe w duchu zapadłego porozumienia.

Budapeszt. Przesilenie rządowe skomplikowało się skutkiem różnicy zdań, przejawionej w partii niezależnej. Weckerle udaje się w tych dniach do Wiednia. Według pogłoszek, dane gabinetowi polecenie tymczasowego zarządzania sprawami, przedłożone będzie do jesieni.

LIKWIDACJA PRZEWROTU.

Konstantynopol. Zawieszono tu wydawnictwo 2 pism ormiańskich. Stołeczna rada municypalna prowadzi pertraktacje z bankami Ołomańskim i Niemieckim w sprawie zaciągnięcia pożyczki miliona funtów na upiększenie miasta.

W Adar aresztowano dotychczas 377 muzułmanów i 152 chrześcijan oskarżonych o udział w pogromie; aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

WYROKI ŚMIERCI.

Konstantynopol. Wyrok śmierci na 6 ormian i 9 muzułmanów, uczestników pogromów w Adanie, zatwierdzony został przez sultana i miał być wykonany w d. 27 maja, w Adanie.

O WYSPĘ KRETE.

Ateny. W sferach kompetentnych zaprzeczają kategorycznie informację, że Grecja zapytywała rzekomo rząd turecki w sprawie wysłania wojsk tureckich na Kretę.

FLOTA TURECKA.

Konstantynopol. Flota turecka, złożona z 2 pancerników, 2 krążowników, 4 łodzi działowych, 15 torpedowców i krążownika torpedowego, koncentruje się pod wodzą admirała Kembla, w pobliżu wysp Książących, skąd wyruszy w d. 30 maja, po czątkowo do Ismid, a następnie na morze Śródziemne, jak mówią, do wyspy Krety.

SPRAWY PERSKIE.

Bussir. Z inicjatywy Seida-Mortasa, tangistańczycy usiłowali znnowo wtargnąć do miasta. Nowy gubernator dał w dniu 25 maja Seidowi-Mortasowi 4 godziny do namysłu, poczem nakazał zdobyć domu jego siłę, co też uskutecznił po 5-godzinnym bombardowaniu i ostrzelaniu. Seid usiłował zbiec, lecz ujęty został i osadzony w więzieniu.

Tebis. Wobec energicznych zarządzeń gubernatora maragińskiego Szudza-Ud-Daule, kurdywie oblegający Sandzbadah i Mjandab, ustąpił.

O ruchach wojsk tureckich, podążających do Urmi, Cheja i Salmas, nie to nie wiadomo.

Tebis. Wobec niemożności przeprowadzenia przez jezioro koni dla wzmocnienia konwoju konsulatowi urmijskiego, wysłano do Urmi 40 strzelców pod dowództwem oficera.

Z Maragi i Saudz-Bulaku otrzymano wiadomości uspokajające.

TRZESILENIE ZIEMI.

Haaga. W nocy z d. 21 maja, z powodu silnego trzęsienia ziemi w okolicach wulkanu Koryntji, na Sumatrze, zginęło 250 ludzi; jest wielu rannych.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 29 maja 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi . . . spokojny
papierami lokacyjnymi . . . mocniejszy
premjówkami . . . słabszy
London 3 mies. ———— 94.70
Berlin 3 mies. ———— 46.23
Paryż 3 mies. ———— 37.54
4% Renta państwowa . . . 85.—
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. . . 92.7
4 1/2% ———— nowoem. 1905 r. . . 93.7
5% ———— nowoem. 1906 r. . . 99.4
5% Oblig. skarbu Państwa . . . ———
5% Promiówka I em. 1864 r. . . 332.—
5% ———— II — 1866 r. . . 232.—
5% ———— III — (szlachecka) . . . 252.—
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. . . 84.7
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B—ku Z. . . 82.7
4 1/2% ———— Moskiewsk. . . 82.7
4 1/2% ———— Charkow. . . 82.7
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego . . . ———

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

